Nro 391.

KURYER POLSKI



WARSZAWA

Sobota dnia 15 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Wlasciciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące. — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat Bolesław OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Wincenty MAJEWSKI, — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Marceli PONASKI. — (Redaktor odpowiedzialny zaregularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

DYKTATOR. — Ponieważ doniesionéin mi zostało, iż dochody publiczne, które rękojmią sił skarbowych, a tém samém jeden z najpiérwszych warunków skuteczności celów narodu stanowią, zagrożone są umniejszeniem pochodzącém z niedość ścisłéj exekucji ich poboru, ostrzegam; iż tak urzędnicy na straży grosza publicznego postawieni, którzyby obojętnością i pobłażaniem ścisłemu wykonaniu powierzonym im obowiązkom uwłaczali, jako téż i ci, którzyby im wjakikolwiek sposób opór lub przeszkody w wykonywaniu ich obowiązków stawiać się poważyli, do najsurowszéj pociągnionymi zostaną odpowiedzialności, jako wprost szkodzący sprawie ojczyzny i godność prawego obywatelstwa każący. — (Podpisano) *Chłopicki.* — Sekretarz stanu (podpisano) *Plater.* Za zgodność, Sekretarz jeneralny rady (podp.) And. *Plichta.* Za godność Sekretarz jeneralny kommissji rządowéj przychodów i skarbu, *Miniewski.*

Obwieszczenie. — Gdy dotąd brakuje w wojsku wielu lekarzy bataljonowych, wzywa zatém kommissja rządowa wojny wszystkich mających odpowiednie usposobienie, ażeby pospieszali do służenia ojczyznie w zawodzie, mającym na celu ratunek i ulgę jéj obrońców.

Dowody usposobienia, bądź w dyplomach, bądź w świadectwach wiarogodnych, mogą być codziennie składane w wydziale lekarskim kommissji rządowéj wojny. — W Warszawie dnia 12 stycznia 1831 roku. — Zastępca ministra wojny jenerał piechoty J. *Krasiński.* — Zastępca sekretarza jeneralnego szef wydziału artyllerji i inżenierów *Donej.*

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Pani hr. Wąsowiczowa znowu znaczną zrobiła ofiarę dla gwardji honorowéj; niedawno donieśliśmy, iż przejęta najczystszemi uczuciami patrjotyzmu, zajęła się wypracowaniem dla niéj chorągwi; teraz nadesłała wartujące kilka tysięcy srébra stołowe, przy następującym do dowódzcy liście: „Nieposiadając dóbr w królestwie, a przeto niemając teraz żadnych dochodów, ofiaruję srébra stołowego na składkę dla zacnéj młodzieży *akademickiéj*, która spieszy w świętéj sprawie obrony ojczyzny. Upraszam aby moja ofiara była szczególniéj użytą na sprawienie jak najcieplejszych płaszczów.“ Przyjmij zacna Polko najczulsze podziękowanie od całéj gwardji honorowéj; szlachetność czynów twoich pozostanie na zawsze miłą dla nas pamiątką; już niejednego z członków rodziny twojéj wspomnienie, obudza w duszach naszych najżywszych błogosławieństw uczucia, zawierz młodzieńcom, że i twoje imie z uwielbieniem wieczności przekażemy. Członkowie gwardji honorowéj.

Doszła nas wiadomość, że do Makrota i innych szpiegów osadzonych w więzieniu, puszczają ludzi różnych w odwiedziny: u jednego z nich miano znaleść ubior kobiecy, dla przebrania się przygotowany. — Pamiętajcie, że kiedy nas w skutku doniesień szpiegowskich, rząd zeszły więził, nie puszczał do nas światła i powietrza!..
A. G. jeden z dawnych więźniów.

Czyby nie było lepiéj osadzić szpiegów na ustroniu gdzie w klasztorze, np. w Lądzie w Kaliskiém u Cystersów?...

Józef Gołuchowski, dawny professor Wileński, znany najzaszczytniéj pomiędzy obywatelstwem i w świecie uczonym: przybył w tych dniach do stolicy. Ma wkrótce rozpocząć publiczne lekcje w uniwersytecie o polityce, i o potrzebach kraju teraźniejszych. Ubrany jest w sukmankę sandomierską: jest coś zachwycającego, widzieć tego „chłopa filozofa."

W Wilnie miał Nowosilców przeszło 200 akademików uwięzić, i wywieść ich niewiadomo dokąd.

Członki kommissji umorzenia długu krajowego do czuwania nad czynnościami banku polskiego przeznaczonéj, zajęte są obecnie z woli najwyższéj władzy w rozmaitych nagłych posługach publicznych. W skutku tego zaproszonym został P. Jgnacy Dembowski, deputowany Płocki do zastąpienia swą obecnością współdziałania reprezentantów narodu tyle potrzebnego czynnościom bankowym do utrzymania nieprzerwanéj wziętości. Zbliżanie podobne do banku obywateli znanych ze światła i prawéj gorliwości, musi wylać ważne owoce i utrwalić korzyści i bezpieczeństwo téj drogiéj dla narodu instytucji. Dla tego sama usilność w tym względzie nieobojętną jest zaletą tych którzy jéj kierunkowi przewodniczą.

Dla uniknienia baśni i plotek, officerowie powołani za świadków w zeznaniu podpułkownika Dobrzańskiego, przysłali do redakcji następujące oświadczenie: — Officerowie artyllerji, przytoczeni w rapporcie podpułkownika Dobrzańskiego do Dyktatora, oświadczają z powodu licznych zapytań które ich dochodzą, iż mając sądownie stawać w sprawie któréj rapport wspomniony dał początek, nie mogą ogłosić żadnych objaśnień przed ukończeniem indagacji. — W Warszawie d. 13 stycznia 1831 r. — Porucznik *Nieszokoć*, podporucznik *Waligórski*, podporucznik *Rzewuski*.

Wyjątek z otrzymanego w dniu wczorajszym listu adresowanego z punktu gdzie pułk 4 linjowéj piechoty i pułk gwardji grenadjerów konsystuje. W dniu 9 t. m. z powodu puszczonéj pogłoski, jak się późniéj okazało, mylnéj, dówódzcy pułków 4 linjowego i gwardji grenadjerów wydali rozkazy i oznaczyli punkta zebrania się bataljonów; mimo odległéj dyslokacji po wioskach, nie minęło pół godziny, już wojsko przy okrzykach radosnych, śpiewach patrjotycznych, spiesznym maszerując krokiem, w oznaczonych stanęło miejscach, a stanąwszy, po trzykroć wykrzyknęli głosem wojennym: Nie zginie nigdy Polska! Spiewali oni z serca: to mazurka naszego Dyktatora, to inne tegoczesne śpiéwy, których się z ochotą uczą, a duch taki ożywia nasze wojska, że radosne śpiéwy i okrzyki zdają się sklepienia niebios przebijać.

Na dniu 12 b. m. i r. Dyktator potwierdził wybory officerów w baterji artyllerji gwardji narodowéj M. S. Warszawy: kapitanem i dowódzcą téj baterji jest Wojciech Niemyski; porucznikami Adolf Szuch i Michał Kazanowski; podporucznikami J. Kostyał, Stanisław Janicki, Stefan Ogilba i Marzantowicz.

Małachowski regimentarz 4ch województw po lewym brzegu Wisły.

Obywatele! Rycerze! Krótka chwila, którą miałem zaszczyt poświęcić się uzbrojeniu waszemu do walki za najświętszą sprawę ojczyzny, jak była najwyższą moją chlubą, tak będzie najdroższą życia mego pamiątką. Przeznaczony byłem na przewodnika waszego. Wyście sprawili, że nie byłem tylko świadkiem czystego zapału, najgorliwszych ofiar; uprzedziliście się wszyscy, kto skwapliwiéj stanie pod chorągiew drogiéj nam ojczyzny. Współobywatele! odbierzcie dziękczynienie moje za ufność któréj daliście mnie dowody. — Rycerze! czytajcie wyrazy najczulszéj wdzięczności, za

niezmordowąną pomoc, którąście dawnego towarzysza broni wspierali. Te młode hufce są waszém dziełem. Ujrzy ich wkrótce ojczyzna, ubiegających się o śmierć lub zwycięstwo z doświadczonemi wojownikami. — Chorągwie pod które śpieszą, są godłem połączenia się wszystkich Polaków. Znajdziem się tam wszyscy. Znajdziem się wszędzie, gdzie nas powoła ojczyzna, powinność i głos naszego Dyktatora.

Chcąc jak najspieszniéj zadosyć uczynić publiczności oczekującéj wystawienia opery *Niema z Portici*, dyrekcja Teatru Narodowego powzięła zamiar wystawienia tymczasowo trzech piérwszych aktów téj opery, z których ostatni kończy się na wybuchnięciu rewolucji. Główna czynność w tym całym przedmiocie toczy się na massie ludu czyli chórach, a których wyuczenie u nas jest jeszcze bardzo utrudzającém, zwłaszcza gdy kilkonastoletnie istnienie naszego konserwatorjum muzyki, dotąd nie zaopatrzyło naszych chórów w individua muzykalniejsze. Następne akta jak najrychléj wystawione będą.

P. Antoni Ostrowski kasztelan mianowany został dowódzcą gwardji narodowéj w stolicy.

Dobra xięcia Adama Czartoryskiego, w Rossji położone, cesarz skonfiskował. Jest to godna odpowiedź, dana przez nieprzyjaciela Polski, na zarzuty niewczesne tych, co się targają zuchwale na wszystko, którzy w xięciu Adamie nawet, upatrują skazy. Bolesną jest dla obywatela widzieć, że lekkomyślność, bo złych chęci nieprzypuszczam, posuwa swoje napaści, aż do tych imion, które narodowi zwykły przewodniczyć na drodze zbawienia i honoru. Z xięciem Adamem nie mówiłem nawet w życiu mojém nigdy: znam go jako obywatela, jako człowieka publicznego: a znam go jako najlepszego Polaka, jako najcnotliwszego męża. Kiedy rząd zeszły prześladował myśli i karał najświętsze narodowe, choćby słowa, xiąże Adam, w mowie pochwalnéj Woronicza, okazał, że umie gardzić względami dworu, że nie zadrży przed czychającém prześladowaniem, i że przechowuje najczystszy płomień miłości ojczyzny, godny krwi Jagiellonów, dobroczyńców Polski. W stanowczéj chwili powstania wahałże się?... Czyż zapomnieliście posiedzenie senatu z dnia 20go grudnia?... Czyż naród nie zna przysług xięcia dla nauk?.. Czyż niepamięta jego długiego dobrowolnego wygnania?.. jego naczelnictwa uniwersytetu w Wilnie? Nie... naród nie stracił i nie straci zaufania nigdy w xciu Adamie. Xiąże Adam nawzajem odpowiedział i odpowie godnie temu zaufaniu...

Zacny mężu! niech cię nie zrażają lekkie pociski dziennikarskie: częstokroć owoc pośpiechu i chęci zapełnienia kolumn... Zmuszano nas długo do milczenia: teraz chcemy się wypisać, wygadać... w braku przedmiotu rozpraw, trzeba ganić: a ganiemy tych, co się u wiérzchu naprzód pokazują....

Pamiętajmy jakie krzywdy znosił Dąbrowski, Poniatowski, Kościuszko nawet: a dziś na ich wspomnienie drży w polskich piersiach serce wdzięczne, dziś są ozdobą i kochankami narodu... Człowiek publiczny, niech szuka zachęty i nagrody w sobie samym i przyszłości... Tyle klęsk, tyle cierpień i zdrad, zrobiło nas podejrzliwemi... lada wieść nabawia nas przerażeniem i trwogą... ale w chwilach stanowczych, w szczęściu lub w klęskach, wiemy komu zaufać, kogo powołać, przy czyjém sercu złożyć nasze nadzieje, naszą radość, nasze łzy, rozpacz i nasze losy....

W. M.

Z Krakowa d. 4 stycznia 1831 r. — Piérwszych dni tego miesiąca przybył do Krakowa JW. Tomasz Grabowski radca stanu dyrektor jeneralny byłego oświecenia, to co opowiadał wprawiało w odurzenie wszystkich; szczęściem że nadeszła poczta zaspokoiła bojaźliwych, ale dopiął swojego celu, bo otrzymał trudny do wyjednania do Wiédnia paszport, gdzie używać będzie przez tyle lat pozyskanéj reputacji wielkiego statysty likwidacyjnego etc. etc. i dumać z JW. Kalasantym Szaniawskim tam bawiącym, nad postępem młodzieży naszéj, odznaczającéj się tak czystym zapałem, szlachetném uniesieniem i przywiązaniem do ojczyzny i praw konstytucyjnych, wszystko to, co się stało i dziś dzieje, jest ich, i wspólnie z nimi pracujących, niezaprzeczoném dziełem. Jan *Sawicki.*

U W A G I.

Ważne rady w czasie mającéj prowadzić się wojny.

Wojna która się wkrótce ma rozpocząć na ziemi ojców naszych, będzie wojną narodową. Charakter téj wojny odrębny jest zupełnie od innych. Wojsko linjowe powinno działać w stanowczych chwilach, naród uzbrojony ciągle, od świtu do zmierzchu, we dnie i w nocy. Wojsko linjowe ma być

ciałem, punktem środkowym, osią na któréj wszystko obracać się będzie, naród zaś uzbrojony ma być wielkiemi ramiony które powinny otaczać, niepokoić, rozrywać nieprzyjaciela. Nie dość więc jest, aby to powstało co uchwała postanowiła, potrzeba aby na piérwszy odgłos: wojna, wszystko prócz zgrzybiałych starców, dzieci i niewiast powstało, a wtenczas i my, i świat, i dzieje uwierzą że *naród powstał.* Wojna więc niezliczonych partyzantów uorganizować się powinna, a temi partyzantami powinien być każdy pan na czele swojéj gminy. Nie mamy gór i wąwozów hiszpańskich, lecz mamy nasze nieocenione lasy, które zaludniać się powinny zbrojnym partyzantem i być postrachem wrogów. Robienie zasiek po lasach, tamowanie wszelkiemi przeszkody postępu nieprzyjaciela, zrzucanie mostów, robienie zalewów przez spuszczanie wód, partyzantów ma być udziałem. Partyzanci ci, niewdając się w wielkie bajki, powinni conocnie, napadać, niepokoić, nużyć nieprzyjaciela, słowem niedając mu chwili odpoczynku zdemoralizować go, nim do stanowczéj stanie rozprawy. Partyzanci powinni chwytać kurjerów, patrolle, wszelkie kommunikacje rozrywać nieprzyjacielowi, przesyłać do swego wojska pewne wiadomości; z boków i tyłu nieprzyjaciela, wpadać na wszelkie transporta żywności i amunicji, a co uwieść nie zdołają, niszczyć ogniem lub w wodzie. Powinnością jest ich także zatrważające wśród wrogów rozsiewać wiadomości, i fałszywemi zapowiadaniami o naszych ruchach mylić przezorność i badania dowódzców rossjiskich. Jeżeli partyzanci ci już odcięci będą od nas, tym skuteczniejszemi będą ich działania, gdy z tyłu i boku niepokoić będą kolumny. Podwoić właśnie należy tę wielką czynność dla ojczyzny. Im trudniej, tym więcéj zasługi. Wszakże o wszystko idzie, a więc każdy inny wzgląd jest zbrodnią przeciw Polsce. Od was więc zależy województwa prawego brzegu Wisły, zwłaszcza Podlaskie, Augustowskie i Lubelskie dać piérwszy przykład tym które zasłaniane jeszcze. Tak działa powstający naród, tak tylko zwycięztwo jest podobnem. Niech każdy krok będzie bojem, każda wieść dochodząca nieprzyjaciela podstępem wojennym, każdy gaj nową przeszkodą i postrachem, każda chwila nowymi dla niego niepokojem i niepewnością. W lasy więc, w lasy bracia, w lasy cały narodzie. Niech cała Polska będzie wielką siecią, w któréj Lew potężny coraz bardziéj wikłać się będzie, im daléj postępować się ośmieli. Chcecie szczerze ojczyzny, tak działajcie, a jeżeli po rzekach krwi rozlanych, po tysiącznych bojach, i zupełném nas rozgromieniu, wszystkie znikną nadzieje, wówczas przysiężmy sobie z całym ludem Polskim opuścić lepiej tę ziemię niż w haniebne poddać się okowy. Przyjmie nas każdy lud Europy, lecz wtenczas tylko z szacunkiem i podziwieniem, jeżeli olbrzymiego względem ojczyzny dopełniemy obowiązku. Dawaliśmy dotąd przykłady światu miłości rodzinnej ziemi. Zdobądźmy się na tę ostatnią ofiarę, lecz taką, aby dzieje zaledwie kiedyś uwierzyć mogły czym byli iak zginęli Polacy. (*)

K. W.

(*) Redakcja zarazem wzywa plebanów i właścicieli wiejskich, aby ile możności artykułu tego treść, ze stosowną nauką pomiędzy włościanami rozszerzali. Wzywamy także rząd, aby w duchu tego artykułu zrobił do narodu odezwę: a nawet wydał prawo obowiązujące, za które bezwątpienia pójdą wszyscy Polacy.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616